

ZAWISZA

NR.
55



Druh Stefan

O druhu Stefanie jest mi bardzo trudno pisać bo to co piszę brzmi jak zwykłe banały które tak często są przy tych okazjach pisane. Chyba jednak ci co go znali, będą wiedzieli że tym razem jest podana szczerza prawda.

Druh Stefan uważał że najważniejszym elementem w pracy harcerekkiej jest praca jednostki. Konsekwentnie pomijał wiele zasadniczych funkcji w ZHP i innych organizacjach by poświęcić czas naszemu Szczepowi. Niewątpliwie był najwyższą instancją i miejscem oparcia dla nas wszystkich. Gdy nikt nie miał czasu, gdy zadanie było za trudne dla nas, to druh Stefan albo miał radę, albo sam robotę robił. Gdy zabrakło kandydata na Szczepowego w 1976r, druh Stefan objął tę funkcję i prowadził Szczep osobiście przez trzynaście lat. Gdy zabrakło wodza zuchów, to mimo ciężkiej choroby i zmęczenia, druh Stefan i tu się udzielił, aż znaleziono następcę.

Jego wkład w nasze pismo był typowy. Jego nazwisko nigdy, chyba, się nie ukazało w kredytach. A jednak pewnie więcej pracy w nie włożył niż ktokolwiek inny, ze mną włącznie. Druh Stefan był inicjatorem pisma, tytuł "Zawisza" był jego pomysłem a i styl był całkowicie jego. Na styl ten składał się cel wychowczy ale z poczuciem humoru, wyjątkowym zrozumieniem ludzi i brakiem złej woli do kogokolwiek. Zawsze był gotów pisać artykuły które były urozmaicone, z humorem i ciekawą; wymyślał i pisał tytuły (a w tym był bezkonkurencyjny) czy też zawięz do druku, składał albo ratował w kryzysie. Nigdy nie nawalił jak coś obiecał.

Mówi się że każdego człowieka da się zastąpić. To nie jest prawda. Funkcje Stefana (i to jest jego zasługa bo wychował następców) da się wypełnić. Samego człowieka jednak nikt nie zastąpi, i wielu z nas dla których był jakby drugim ojcem, bardzo to będzie odczuwać. Pisząc powyższe słowa, kilkakrotnie miałem odruch by zadzwonić do niego, poprosić o pomoc, bo była to najtrudniejsza rzecz którą kiedykolwiek napisałem.

Krzysztof

Kalendarzyk przeszłych imprez	
Opłatek harcerekki	31/1/93
Msza Sw. w intencji Dha. Stefana	7/II
Walne zebranie KPH	28/II
2gi turnus kursów instruktorskich	27-28/II
Wycieczka Drużyny i wędrowników	28/II
"Weekend" wędrowników	5-7/III
3ci turnus kursów instruktorskich	27-28/III
Palemki	3-4/IV
Warta przy grobie	10/IV
Młody las	13-17/IV
Jajko funkcyjnych	18/IV
Wycieczka Sw. Jerzego	25/IV
Biwak 7ki	1-2/V
Biwak Hufca	29-30/V
Wycieczka do Ciepławy	?/IV
Zlot	od 24/VII

Kalendarzyk przyszłych imprez

Obóz "Barcelona" 26/VII - 8/VIII
Obozowe tango 20/IX
Pielgrzymka do Aylesford 21/IX
Mistrzostwa Hufca 4/X
Wędrowka na pagon 4/XI - 15/XI
Wycieczka w teren 6/XII
Kurs zastępowych 12/XII
Kołodowanie 27/XII

'Łot łej tu Szia plis?'



Ośmiu chłopców weszło do autobusu po szybkiej kolacji w Bursie. Wędrowka się zaczęła. Nikt nic nie mówił po drodze do stacji Box Hill. Tam chłopczy zostali aby wędrować w ciemna noc. Uczestniczyli: Stefan Scibor, Stefan Grabowski, Michał Darowski i Aleksio Pluskowski, a z nimi maszerowali Adam Marszewski i Napoleon Maciejewski. W autobusie zostali Mariusz Soroczyński i Tomek Marszewski. Wszyscy mieli się spotkać na parkingu parę mil od stacji. Ale.... Mariusz i Tomek się spóźnili. Podobno dlatego że się zgubili.

Po herbacie chłopczy wrócili do hostelu aby spać pod namiotem (???) red). Mariusz i Tomek zostali spać w autobusie. Wszyscy zdecydowali na spanie w namiotach za to Napoleon stwierdził że będzie spać pod wojskową peleryną (poncho) i że mu będzie BARDZO ciepło. Wartownicy grzali się przy ognisku a Napoleon leżał i trząsł się z zimna. O piątej rano Napoleon musiał wrócić do domu aby zdążyć do pracy (w każdym razie tak on twierdził).

Harczerze wrócili do parkingu na śniadanie. Po tym gastronomicznym niewypale uczestnicy wyruszyli - najpierw prowadzeni przez Michała. Gdy ten ich zaprowadził pół kilometra w złą stronę przejął prowadzenie Aleksio. Niestety pod opieką Aleksia mapa zginęła w deszczu a z nią jakiegokolwiek pojęcie gdzie idziemy.



Resztki mapy przejął Stefan G. i dopiero wtedy zaczęły się prawdziwe problemy. Najpierw poprowadził ich skrótem który okazał się dużo dłuższym od prostej drogi. Po drodze Stefan S. musiał ratować towarzystwo przed rolnikiem, który miał wyjątkowo dużego psa i nie był zanadto zadowolony że Stefana G. skrócił prowadził przez jego pola. "Łot łej tu Szia, plis. Wi no spik di Inglisz weri gud" powiedziała. Rolnik się zlitował i wskazał im trasę.

Po pobycie w Shere przeszli chłopczy do Holmsbury St. Mary na obiad, gubiąc się parę razy. Tam spotkali Tomka i Mariusza którzy zaparkowali autobus za "pub'em". Po obiedzie wyruszyli do Dorking gdzie spotkali tą samą parę starszych pań w trzech różnych miejscach. Niedługo potem wrócili na stację Box Hill gdzie na nich czekali Mariusz i Tomek.

Czwórka kandydatów na pagon wypełniwszy wymagania, stała się wędrownikami. Wtajemniczenie, niestety, musiało się odbyć dopiero za sześć tygodni. Jedyne pytanie, to czym Mariusz i Tomek wypełniali czas jak nasi bohaterowie maszerowali w deszczu.

Dlaczego Andrzej był ukrzyżowany?
 Dlaczego obywatele myśleli że Hitler i Napoleon to jedno i to samo??
 I wreszcie - jak Mariusz zgubił piłeczkę??!

Odpowiedzi na te i inne pasjonujące (??! red) pytania znajdziecie w poniższym sprawozdaniu.....

Olimpiada w smarze kamuflażowym

Obóz się rozpoczął tradycyjnie Msza Św. w kaplicy Św. Antoniego. "Minibus" czekał już, by nas zawieźć na teren obozu. "Minibus" był przewidziany na dwanaście osób, a nas było trzynastu plus tobojki. W rezultacie po, bez przygód, ale sześciogodzinnej podróży, całkiem zeszytnięliśmy.

Jak dojechalismy, stały już dwa namioty, postawione przez niektórych członków komendy, a zwłaszcza Stefana Grabowskiego i Irka. Te osoby były na obozie od dwóch dni i potem mówiły "...mymy zbudowaliśmy dla was obóz, pracowaliśmy nieustannie w pocie czoła...." (To rzeczywiście osiągnięcie nie lada. 2 + 1 = 1 namiot na dobe. Niech się schowa Hufiec Szczęsćin ze swoimi konkursami szybkiego stawiania namiotów!). Wszyscy pracowali szybko i sprawnie by postawić resztę namiotów przed nocą.

Jak namioty już stały była zbiórka całego obozu. Ogłoszona była nazwa - "BARCELONA", temat - oczywiście olimpijski i skąd zastępów:

	Bieg	Siła
Zastępowy	M. Darowski	S. Scibor
Podzastępowy	A. Pluskowski	M. Przednowek
Szeregowi	O. Carson J. Chydzik K. Lis D. Cwojdzinski	E. Olejnik A. Borkowski T. Rygielski B. Nowak

Punktacja, naturalnie, również była olimpijska: medale złote, srebrne, brązowe i guziki (uh? red). Po rozkazie i oficjalnym otwarciu obozu, zbiórka się zakończyła i.... dalej do pracy.

Przez cztery dni budowaliśmy obóz. Pot nam lał się z czoł, zdzieraliśmy palce po łokcie. Nasz bohater, Napoleon, bardzo się przyczylił do kopania dołków w ziemi. Właściwie było to jego jedyne zajęcie przez dwa dni. Czyżby to był nowy talent? Latryna była o jednego metra za płytka, ale to drobiazgi!

Komendant: M. Soroczyński
 Obózny: N. Maciejewski
 Gospodarz: R. Knopp
 Kucharz: S. Grabowski
 Pionier: I. Ostrowski
 Doczepka 1: T. Marszewski
 Doczepka 2: P. Nosalik

Czwarty dzień był pełen wydarzeń. Mielismy druga grę terenową. Był pierwszy dzień zachmurzony. W kuchni zabrakło nowych pomysłów na potrawy więc zaczęli powtarzać (i tak już kontynuowali) do końca obozu). Jakis bajwan tak kopnął piłkę do rugby Mariusza, że nie można jej było znaleźć przez parę dni w gęstym lesie.

Taką rozmowę slyszalem w kuchni:-

Romek K: - Olek, idź po koper do magazynu.
 Olek C: Wraca po dziesięciu minutach.
 Romek K: - Gdzie byłś, Olek?
 Olek C: - Szukałem kopru, jak kazałeś, ale tylko jest w sjoiku -
 Romek K: - Tak, Otku, ale mamy pełno świeżego kopru. Weź noż i pójdz do magazyn, tam jest malusienki ogródeczek pełen ziół -
 Olek poszedł znaleźć.

Tematem obozu była olimpiada. W związku z tym, odbywały się zajęcia sportowe takie jak biegi, rzuty i skoki. Irek dobrze sedziował przy każdym wysięciu, a w konkursach dobrze wypadł Jaś Chydzik. Właściwie wszyscy wykazali dużo talentu sportowego (o ile pozwalają na to owce). Po rozdaniu wszystkich medali zaszczytne pierwsze miejsce zajęli albo zastęp Bieg albo Siła.

Gra Napoleona: 100% oryginalna

- Nr. 1 - Lekcja znaków ręcznych (patrz. Zawisza Nr. 54, str.8)
- Nr. 2 - Smar kamuflażowy na gębę (OK, można zrozumieć)
- Nr. 3 - Smar kamuflażowy na paznokcie (przesada!)
- Nr. 4 - Smar kamuflażowy do uszu (graba przesada!!)
- Nr. 5 - Smar kamuflażowy za kołnierzy (kompletne idiotstwo!!!)
- Nr. 6 - Wcieranie błota w buty - żeby zlikwidować polysk (!!!!!!!)
- Nr. 7 - Czernienie guzików i zatrzasków (ale mamusia się uciesza)
- Nr. 8 - Wsadzenie sobie osmiu paproci gdzieś.

Zadanie:- podkraść się niezauważenie i dotknąć Napoleona.

Wynik:- Wygrał Napoleon....

Podczas dwóch tygodni obozu były wymarsze do miejscowości Aberaeron która była osiem mil od obozu (i zastęp "Siła" na pewno nie dojechał tam autostopem i na pewno nie doszedł przed trzecią).

Najsylniejszym zdarzeniem drugiego tygodnia był karny marsz. Okazało się że ktoś wbił sześciociałowy gwóźdź przez podszewkę pewnego harcersza. Ponieważ nikt się do tego nie chciał przyznać, więc druh komendant przeprowadził karny marsz pod górę długości 4ch mil w pełnym rynsztunku. Napoleon prowadził w typowym wojskowym stylu. Ryczał rozkazy i "śpiewał" piosenki marszowe, nie przestając nawet po dojeździe do wioski Cielcelin. Obywatele napewno byli zaskoczeni gdy piętnastu "żołnierzy" w kamuflażu wkroczyli do zaciśniętej wioski z głośno śpiewającym wodzem. Stamtąd wróciliśmy do obozu.

Następnego dnia odbył się bieg na stopnie. Nadszedł ten moment na który szykowaliśmy się przez cały rok harcerski. Było pięciu kandydatów na stopień Młodzika i przyjemnie było zobaczyć tyłu nowych harcerszy. Na biegu odgrywaliśmy rolę członka komisji, więc zajmowałem się stacją, która była swoją drogą, w Cielcelin. Gdy czekałem na kandydatów podszedł do mnie dziewięciu letni chłopiec który rzeknął: Gdzie jest ten bajwan który na was wrzeszczał ostatniego wieczoru i dlaczego małpował Hitlera?

Wszyscy kandydaci otrzymali dobre oceny i następnego wieczoru było przyzyczenie. Obóz został zwinięty w jeden dzień. Godła zastępów razem z urzędzeniami pionierskimi zostały ceremonialnie spalone w dole na śmiecie i zasypane.

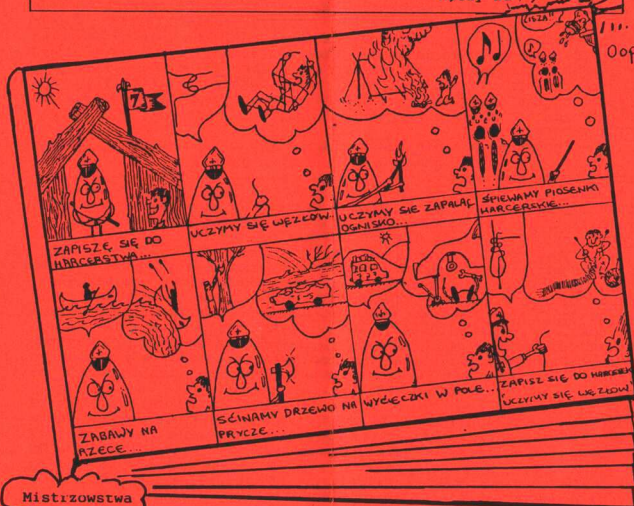
c.d. na str 8

Gra Swietlicowa dla harcerzy: "Gdzie twój mundur?"

Drużynowy pyta się harcerzy na zbiórce "gdzie twój mundur?" Harcerze dają odpowiedzi wymijające np.
 "Przybyśże z innej planety zabrali go jako eksponat kultury ziemskiej w ostatni czwartek" albo
 "Ja bardzo chciałem przysiąc na zbiórce w mundurze, ale mama go wyprała i gdy wisiał na linie i się suszył, przysłała koza (w Londynie!) i go zjadła!"
 Chłopcy wygrywają gdy panowie w białych kitlach wyprowadzą drużynowego, bełkocącego i z pianą na ustach oraz zdobywają dodatkowe punkty za najbardziej wykwintne opowiadania Drużynowy wygrywa jak zmusi harcerza żeby się przyznał, że nie przyszedł w mundurze bo się obawiał że dziewczynki w polskiej szkole będą się z niego śmiały.

W zasadzie, drużynowy nie ma najmniejszej szansy.

Raczy Ba



Mistrzostwa

Pod koniec września, zebrał się harcerze z całego Londynu na mistrzostwach Hufca. Siódemce wyszło niezłe (Hmmm... red.): W dwóch ogniach harcerze osiągnęli trzecie miejsce a Wędrownicy zaślużone drugie miejsce (z dwóch ekip!). W siatkówce Siódemka wygrała jeden mecz, niestety resztę przegrała. Mamy nadzieję że w przyszłym roku nam pójdzie JESZCZE lepiej. (Jak często ja to zdanie piszęm powiedz mi Krzys!)

Michał Darowski

PROFIL HARCERZA

Imię - Edzio
 Nazwisko - Olejnik
 Szkoła - London Oratory
 Stopień - Wyw.
 Zastęp - Orły
 Funkcja - Szeregowy
 Ulubiony styl muzyki - Pop
 Ulubiony zespół/piosenkarz/ka - Take that i Kylie Minogue
 Ulubiony okrzyk - "O dwunastej...."
 Ulubiona potrawa - "Faggots" i "spotted dick pudding"
 Pasje - Czytanie Enid Blyton

Stefan Grabowski

ANKIETA O WIELKICH WODZACH

Nasza ankieta typowego przykłada 60ciu osobników publikacji parafialnej, przeprowadzona w celach organizacyjno - politycznych, aby ułatwić planowanie naszych kampanii informacyjnych i publicystycznych w przyszłości, była przeprowadzona przed obiektem architektury religijnej tzn. Kościołem na Balham (co on bredzi. Czyżby znowu zapomnieli wziąć lekarstwo? red.).

Pytanie A:- Kto jest Szczepowym "Saskiej Kepy"?

Staś z klubu	2
Jarek Ostrowski	4
Dr. Kessling	8
Wacek Horbaczewski	10
Mariusz Soroczyński	12
Nie mam zielonego pojęcia	24

Pytanie B:- Kto jest Szczepową Szczepu "Świątokrzyskiego"?

Joasia Ostrowska	1	(sama za siebie odpowiedziała)
"Ta kelnerka z restauracji"	6	
Dr. Kessling	8	
Halinka Bogdanowicz	8	
Co to jest "Szczepowa"	10	
Druhna Luna	12	
Nie wiem	15	

Poprawne odpowiedzi na pytania są oczywiście A: Mariusz Soroczyński
 B: Joasia Ostrowska



Mokre kanapki w smazce kamu Hażowym

Przedostatniego dnia, zostały zwinięte prawie wszystkie namioty. Zostały tylko dwa. Pogoda była piękna do wieczoru. Niestety w nocy nastąpił urwanie chmury.....arka Noego by się przydała. Woda płynęła strumieniem przez namioty a w namiotach potworzyły się straszne bagna. Wszystkim było zimno i mokro w nocy, a to że nas było dwunastu w jednym namiocie, nie pomagało.

Gdy się wszyscy obudzili rano, (ci którzy zasnęli) wszystko było mokre i zabójczne: plecaki, ubranie, śpiwory i nawet Olka C. bielizna która jakoś się znalazła poza namiotem (zupewnie nie wiem dlaczego). Najgorsze było to, że ciągle padał deszcz. Pomimo głodu, nikt się nie mógł zdobyć na zksomunowanie kanapki z mokrego chleba i dżemu który wyciekał między talerzem i ustami.

Szybko zwinęliśmy pozostałe namioty, szybka inspekcja terenu i wtedy gazem do gospodarstwa. Tam w wilgotnej stodole wszyscy się przebrali we względnie suche mundury. Wtedy oficjalnie pożegnaliśmy z podziękowaniem naszego gospodarza i rodzinę okrzykiem w.... deszczu.

Gdy przejechaliśmy pół drogi do Londynu ciasnym "Minibusem", przejeżdżający kierowca zaczął na nas trąbić i machać ręką. Zjechaliśmy z autostrady i nasz kierowca (Tomek M.) stwierdził lakonicznie że brakuje po opony. Musiały po drodze pęknąć. Czekaliśmy 3 godziny na AA, co nas znacznie opóźniło. Ale wreszcie dojechaliśmy.

W bursie odbył się ostatni raport obozu. Była ogłoszona ostateczna punktacja. Zespół "Bieg" wygrał o pięć punktów. Następnie odbyło się tryadycyjne rozdanie nagród. Komendant odczytał ostatni rozkaz: "- dziękuję uczestnikom i tym rozkazem zamykam obóz Barcelona "92"-

Stefan Scibor

Ulubione piosenki

Mariusz. - "I can't get no satisfaction" (Rolling Stones)
 Iwona K. - "C'est ecrit dans le ciel"
 Iwona G. - "Aga do, do, do."
 Tomek W. - "When you fall in love"
 Edzio - "Birdie song"
 Napoleon - "Live and let die" (Wings)
 Joasia O. - "Bangra beat"
 Rafał i Aleksandra - "Till death us do part"
 Jarek - "One of these days" (Michael)
 Irek - "Enter Sandman" (Metallica)
 Dominik - "I'm not prejudiced" (Prejudiced)
 Adela - "Nellie the elephant"
 Michał - "You could be mine" (GNR)
 Laura - "You should be so lucky"
 Michał - "Please, please, please" (James Brown)
 Laura - "Dream, dream, dream"
 Michał - "Breakdown" (GNR)
 Laura - "Don't cry" (GNR)
 Michał - "Patience" (GNR)
 Laura - "Surprise, you're dead" (Faith no more)
 Olek Carton - "I'm a'living in a box"

Chciałbym z okazji objęcia "Zawiszy" jako redaktora podziękować mojemu poprzednikowi, Mariuszowi, za wieloletni wkład docenianej i owocnej pracy.

Stefan

31-1-93

Zawisza Nr. 55

Wydaje: Szczep Harcerzy "Saska Kepa"
 Nowy redaktor naczelny - Stefan Scibor
 Były redaktor naczelny - gdzieś w morzu Sródziemnym
 Wice redaktor - Michał Darowski
 Redaktor specjalnej sekcji - Stefan Grabowski
 Grafik - Aleksander Pluskowski

Kamyczek

30 LECIE "KAMIENNEJ"

Cała drużyna kamienna, spotkała się w kościele, na Mszy Sw. podczym której śpiewaliśmy harcerskie pieśni.

Po mszy poszliśmy do klubu "Orka Białego". Obecne członkinie drużyny rozdawały barszcz i bigos gościom i byłym członkom. Były wyróżnione przezrocza a dookoła sali była wystawa zdjęć.

Na kominku, "Kamienna" spotkała się z pierwszą drużynową, drużna Irma Paluch, która również dzielnie dyrygowała piosenkami. Pan Pajak grał na akordeonie, Janusz Marszewski - na gitarze. Potem była niespodzianka dla harcererek: każda dostała koszulkę z kapturem w kolorach drużyny i z napisem "Kamienna". Drużna Irka Palmi zrobiła dwa wspaniałe torty które znikły w dwie sekundy.

Mamy nadzieję że się również spotkamy za następne 30ci lat!

Wanda Grabowska i Anika Zabłocka



Chciałam tylko dodać kilka słów związanych z naszą uroczystością. Najpierw pragnę serdecznie podziękować wszystkim którzy pomagali przy zorganizowaniu tej bardzo udanej okazji. Również chciałabym podziękować naszym gościom za obecność

Iwona Kowalczyk
 Drużynowa

Zarty (???) red. Zawiszy

Pytanie:- Dlaczego kura przeszła przez drogę?

Odpowiedź:- bo chciała być po drugiej stronie.

Pytanie:- Dlaczego dinozaur przeszedł przez drogę?

Odpowiedź:- bo jeszcze nie było kur.

Jak nie masz w głowie to masz w nogach

Pytanie:- Jak się nazywa listonosz Pat jak straci pracę?

Odpowiedź:- Pat.



Stuk, stuk
 kto tam
 Doktor
 Doktor kto?
 Sam powiedziałeś!



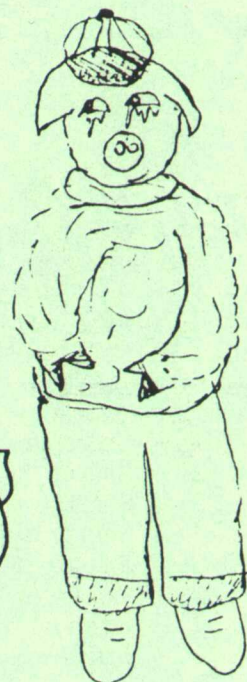
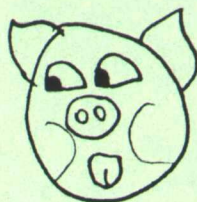
Z braku instrukcji graficznej i redaktorskiej nasz klient tzn. osoba zbiorowa Redakcji pisma "Zawisza" (odtąd nazywana "naszym klientem") nie bierze żadnej odpowiedzialności za wszelkie niecisłości tematyczne, faktyczne i prezentacyjne. Nasz klient również nie może wziąć odpowiedzialności za wszelkie paszkwile i naruszenia praw prywatności ponieważ nie będąc zapoznany z treścią pisma "Kamyczek" występować może jedynie jako firma drukująca a nie redakcyjno-wydawnicza względem wyżej wymienionego pisma "Kamyczek". Wszelkie pytania, zażalenia i pobicia autorzy i czytelnicy powinni skierowywać do czynników kierujących Szczepu "Świętokrzyskiego" i Drużyny "Kamienna".

Gadu, gadu i gadu
 Adwokat

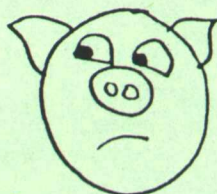
ANDRZEJKI

Po głowieniu się troszkę, powzięliśmy decyzję wykonawczą by następujących sprawozdań nie retuszować. Podobno nie ma większej mądrości niż prawda.....

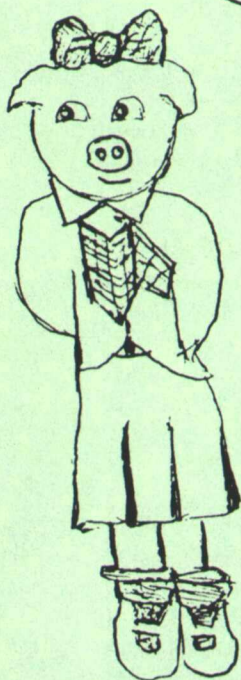
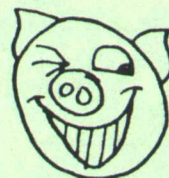
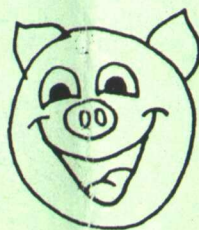
- Pierw my pisaliśmy zaproszenie
- Potem rękodłaliśmy je
- Potem jedzenie robiliśmy



Jak wszystko wszystko było zrobione, byliśmy gotowi do zaczęcia. Jak przyszliśmy do szkoły, gdzie andrzejki były, my zaczęliśmy wróżenia, które były śmieszne. Musieliśmy się ubrać po gypso, wyglądałyśmy bardzo śmiesznie.



ewa.



Andrzejki
Andrzejki były w polskiej szkole i harcerze byli zaproszeni. Harcerki przebrały się za hippies i przyniosły jedzenie. Potem była medytacja i wróżenia. Na dworze było ognisko i było bardzo zimno. Jedzenie było na dole i harcerki rozdawały jedzenie i noże i widelce. Były kartofle z serem, ciastka, szata, baked beans, soki i inne rzeczy.
~~Były też...~~ Jak wróżenia były ~~...~~ wszystkie hippies miały coś ciekawego do zrobienia.

Klara Pluskowska

Pewien pan mieszkał na 33cim piętrze wieżowca. Codziennie rano, idąc do pracy, zjeżdżał do dołu windą. Wracając, jechał windą w górę do 15ego piętra, tam wysiadał i resztę wspinał się po schodach. Dlaczego?

Odpowiedź:- Bo był karłem i tylko sięgał do 15ego guzika.

FANTASTYCZNE!!

